

II. DROBNE PRACE I MATERIAŁY

FRANCISZEK RYSZKA (Wrocław)

Spór o wprowadzenie niemieckiego prawa cywilnego na tzw. „terytoria włączone” (w czasie okupacji) Dokumenty

Przedstawione poniżej dokumenty wydają się źródłem historycznym o znaczeniu dla historyka państwa i prawa wprost wyjątkowym. Choćby dotyczyły one bezpośrednio dziejów okupacji ziem polskich przez hitlerowskie Niemcy, „sprawa polska” nie stanowi tym razem o wadze materiału. Nie to nawet jest najważniejsze, że wobec zbrodni *genocidum*, wysiedleń i grabieży — kwestia statusu prawnego Polaków na terenie prawa cywilnego sprawia wrażenie czegoś historycznie nieadekwatnego. Być może właśnie te względy przemawiałyby za publikacją dokumentów, aby pokazać odwrotną stronę procesu, próbę legalnej racjonalizacji zjawisk znajdujących się nie tylko poza wszelkimi nakazami moralnymi, ale na pewno też poza prawem. W pierwszym rzędzie chodzi — mówiąc krótko — o znaczenie zamieszczonych dokumentów dla historii prawa niemieckiego, ściślej dla głównych nurtów ustawodawstwa i jurysdykcji Trzeciej Rzeszy, niekoniecznie w okupowanej Polsce czy w innych krajach pod okupacją, ale właśnie *pro foro interno*. Dlatego akcentujemy momenty ogólniejsze a nie kauzalne. Taki bowiem wydaje się nam główny sens i wymowa dokumentów.

Dokumenty odnoszą się do kwestii wprowadzenia niemieckiego prawa na ziemiach polskie zdobyte we wrześniu 1939 r. i włączone do Rzeszy jednostronnym i bezprawnym aktem władzy państwowej. Aneksja terytorium polskiego *flagrante bello* ze wszystkimi dalszymi konsekwencjami była zarówno naruszeniem powszechnie uznanej przez społeczność międzynarodową zasady samostanowienia narodów, jak i konkretnych przepisów prawa międzynarodowego. Przedsięwzięty przez rząd niemiecki proces scalenia ustrojowo-prawnego tych ziem z Rzeszą Niemiecką stanowił jawne pogwałcenie postanowień IV Konwencji Haskiej z 1907 r., w szczególności przepisów art. 24 (b), 43 i 46.

Sojusznicze władze okupacyjne, które po klęsce Niemiec przeprowadzały postępowanie karne przeciwko winnym zbrodni wojennych (na mocy ustawy nr 10 Sojuszniczej Rady Kontroli) uznały bez żadnej wątpliwości, iż działanie to było przestępne. W tym sensie ujęte zostało ono jako jeden z punktów aktu oskarżenia w procesie wytoczonym przez Trybunał Wojskowy Stanów Zjednoczonych w Norymberdze przeciw kierownikom i odpowiedzialnym urzędnikom resortu sprawiedliwości¹. Proces toczył się w okresie między wrześniem 1946 a kwietniem 1949 r. (sama rozprawa główna trwała 119 dni) i zakończył się wyrokami skazującymi. Publikowane niżej dokumenty pochodzą częściowo z materiałów procesowych².

Tyle o pochodzeniu dokumentów, ściślej ich aktualnej proveniencji. Treścią ich jest problem wprowadzenia przepisów niemieckiego prawa cywilnego a raczej wszystkich działów prawa określanego mianem „prawo prywatne“³.

Na podstawie zarządzenia Führera z 8 X 1939 r. o włączeniu ziem polskich do Rzeszy i utworzeniu Generalnego Gubernatorstwa⁴ — „ziemie włączone“ miały zostać pod względem prawnym zunifikowane z Rzeszą. Ministerstwo Sprawiedliwości Rzeszy przystąpiło więc do przygotowywa-

¹ Materiały procesu opublikowano częściowo drukiem w serii *Trials of War Criminals before the Nuremberg Military Tribunals*, jako t. III (*The Justice Case*). Oficjalnie proces nosił miano — zgodnie z amerykańskim prawem procesowym — *United States against Josef Alstoetter a. o.* W sumie stanęło przed sądem 16 oskarżonych, w tym sekretarz stanu min. sprawiedliwości Franz Schlegelberger, p. o. ministra od stycznia 1941 do sierpnia 1942 r., dwaj inni sekretarze stanu: Klemm i Rothenberger, dyrektorzy wydziałów: Alstoetter, Engert i Mettgenberg, prokurator Volksgerichtshofu Lautz i inni. Najbardziej obciążeni uniknęli sądu: min. sprawiedliwości Franz Gürtner zmarł w 1941 r., jego następcą (po okresie kierownictwa Schlegelbergera) Georg Thierack popełnił samobójstwo w amerykańskim obozie (w 1946 r.), a drugi — za czasów Gürtnera i Schlegelbergera — zastępca ministra, sekretarz stanu Roland Freisler, później prezes Volksgerichtshofu, zginął w czasie bombardowania Berlina na początku 1945 r. Materiały drukowane z procesu oznaczam w dalszym ciągu skrótem TWC.

² Dok. 1, 2 i 3 (dokumenty obrony). Podstawowe informacje natury edytorskiej — zob. na końcu wprowadzenia.

³ Świadomie używam cudzośliwu. Nie wdając się w rozważania teoretyczne na temat podziału między prawem „publicznym“ i „prywatnym“ faktem jest, że w praktyce legislacyjnej Trzeciej Rzeszy i zgodnie z panującymi poglądami granice tradycyjnych podziałów zupełnie się niemal zatarły, co zresztą jest chyba naturalnym symptomem faszystowskiego autorytarnego i totalitarnego państwa. Na temat teoretycznych uzasadnień współczesnych teoretyków nazistowskich — przede wszystkim E. S w o b o d a, *Die aktuellen Tendenzen im öffentlichen Recht und im Privatrecht* (w H ö h n - M a u n z - S w o b o d a, *Grundfragen der Rechtsauffassung*, München [1938]), tam też współczesna literatura przedmiotu.

⁴ Reichsgesetzblatt (cyt. w d. c. RGBl z podaniem tomu i strony) 1939, t. I, s. 2042. Zarządzenie (Erläss) Führera było nową postacią źródła prawa, hierarchicznie najwyższą, jeśli można mówić jeszcze o jakiejś hierarchii (o czym p. niżej).

nia odnośnych aktów prawnych i w początku lutego 1940 r. projekty zostały doręczone przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Kancelarię Rzeszy⁵ i urzędowi zastępcy Führera, którym kierował de facto już nie Hess ale jego Stabsleiter Bormann — szara eminencja reżimu. Niespełna rok przed zagadkową ucieczką Hessa do Anglii, tzn. w okresie, z którego pochodzą przytoczone dokumenty, Bormann posiadał już dostateczną władzę, aby jego zdanie wyrażone w przytoczonych pismach uznać za miarodajną i panującą opinię hitleryzmu w zakresie pojmowania roli prawa.

W połowie lutego⁶ Kancelaria Rzeszy wypowiedziała się pozytywnie o projektach Ministerstwa Sprawiedliwości. Rozporządzeniem z 6 VI 1940 r.⁷ wprowadzono na „przyłączone obszary wschodnie“ (*eingegliederte Ostgebiete* — tak brzmiała bowiem oficjalna nazwa) niemieckie prawo karne, prawo o organizacji sądów — i prawie równocześnie — podstawowe ustawodawstwo z dziedziny prawa administracyjnego⁸.

Rozszerzenie zakresu obowiązywania przepisów niemieckiego prawa administracyjnego i karnego nie nastroczało na razie większych wątpliwości. Inaczej było z prawem cywilnym. Projekt odnośnego rozporządzenia przygotowany w Ministerstwie Sprawiedliwości napotkał na pryncypialny sprzeciw ze strony Himmlera i Bormanna. Kierując się względami doktrynersko-rasistowskimi, dwaj główni pretorianie Hitlera oparli się kategorycznie wprowadzeniu niemieckiego prawa cywilnego. Groziło to — a na-

⁵ Führer realizował swoją nieograniczoną władzę za pośrednictwem trzech kancelarii: Parteikanzlei (sprawy NSDAP) pod kierownictwem M. Bormanna, Präsidialkanzlei (funkcje wynikające z tytułu stanowiska głowy państwa — dawne funkcje prezydenta Rzeszy) pod kierownictwem O. Meissnera (podniesionej do rangi ministerstwa stanu — RGBI 1937 I, s. 1317) i najważniejszej — Reichskanzlei pod kierownictwem Hansa Heinricha Lammersa (podniesionej do rangi ministerstwa Rzeszy — RGBI 1937 I, s. 1297). Od 1941 r., gdy Hitler przeniósł się na stałe do Kwatery Głównej przy froncie wschodnim (w Winnicy, Kętrzynie, później Berlinie), Lammers wykonywał faktycznie funkcje przynależne kanclerzowi. W zakresie techniczno-administracyjnym był niewątpliwie najwyższym urzędnikiem Rzeszy. Lammers stanął przed amerykańskim trybunałem wojskowym w Norymberdze (Nbg. XI, The Ministries Case, zob. TWC, t. XII—XIV) i skazany został 11 IV 1949 r. na 20 lat więzienia (ibid., t. XIV, s. 308 i n.) za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości. Ułaskawiony przez gubernatora amerykańskiego Mc Cloya opuścił więzienie 16 XII 1951 r. (zob. *The Wiener Library Bulletin* 1956 r., z. 3—4, s. 29).

⁶ NG-880 (Nbg. III, Pros. Exh. 459, druk w TWC III, s. 598 i n.) — korespondencję między Schlegelbergerem a Lammersem (z załącznikami).

⁷ RGBI I, s. 844 — równocześnie niemiecka organizacja sądów RGBI I, s. 1907; przepisy niemieckiego prawa karnego wobec Polaków uchylone zostały przez ustawy szczególne — drakońskie rozporządzenie o prawie karnym „dla Polaków i Żydów“ (z 4 XII 1941 r. RGBI I, s. 759).

⁸ Por. R. Lemkin, *Axis Rule in Occupied Europe. Laws of Occupation. Analysis of Government. Proposals for Redress*, Washington 1944, s. 26 i n.

wet równało się w interpretacji Bormanna — zrównaniu przed prawem Niemców i Polaków czyli rasy wyższej, panującej, z rasą niższą, poddaną. Klauzula generalna projektu rozporządzenia wprowadzającego, zredagowana w dwóch wersjach przez Ministerstwo Sprawiedliwości (obie przytoczone *in extenso* w Dok. 3), choć stwarzała aż nadto wyraźne możliwości dyskryminacji prawnej Polaków — nie była wystarczająca. Bormann domagał się osobnego prawa dla ludności polskiej, aby nie dopuścić do nawiązania jakiegokolwiek stosunku prawnego między Polakiem a Niemcem. Fakt, że Polak mógłby zaskarżyć Niemca przed sądem z tytułu roszczeń cywilnych lub — *horribile dictu* — uzyskać tytuł egzekucyjny przeciw Niemcowi na podstawie wyroku sądowego (Dok. 5) nie mieścił się w mentalności faktycznego zastępcy Hitlera i jego pierwszego doradcy.

Jeżeli Ministerstwo Sprawiedliwości — w pismach p. o. ministra Schlegelbergera i w słowach ówczesnego dyrektora wydziału prawa i postępowania cywilnego Volkmar — broniło się usilnie przed atakiem Bormanna, wspieranego nadto przez Himmlera, czyli SS i RSHA, to nie obrażajmy sobie, aby działały tu względy humanitarne albo jakieś sympatie dla uciemiężonych Polaków.

Nie znajdziemy śladu tych sympatii w przytoczonych dokumentach ani później w zeznaniach Schlegelbergera w roli oskarżonego przed Trybunałem Norymberskim, gdy przyszło do wyjaśnienia omawianej sprawy. Ex-sekretarz stanu i urzędujący minister sprawiedliwości argumentował swoje zabiegi w celu unifikacji prawnej „ziem włączonych“ do Rzeszy okolicznością, iż znalazły się one w stanie prawnego vacuum, które nie mogło być tolerowane w imię interesów państwa i ludności (sc. niemieckiej)⁹. Inna sprawa, że „zasada terytorialna“ (tak określał Schlegelberger swoją koncepcję unifikacji prawnej) nawet z zastrzeżeniem klauzuli generalnej (o której oskarżony przezornie nie wspominał) mogła z całym prawdopodobieństwem okazać się obiektywnie korzystniejsza dla ludności polskiej niż „zasada osobowa“ głoszona przez Bormanna i Himmlera. Z czysto formalnego punktu widzenia projekt Ministerstwa Sprawiedliwości wypełniał całkowicie stan faktyczny deliktu prawa międzynarodowego (naruszenie art. 43 Konwencji Haskiej), podczas gdy zamiary Bormanna i NSDAP mogły być formalnie interpretowane jako zgodne z prawem międzynarodowym. Oto swego rodzaju paradoks historii prawa a raczej jeden dowód więcej jak zawodna jest interpretacja formalna w historii.

Kwestia równości Polaków i Niemców wobec ustawy — w efekcie zdolności do działań prawnych i zdolności procesowej Polaków — straciła z czasem niemal zupełnie na praktycznym znaczeniu. Wkrótce po akcie włączenia ziem polskich rozpoczęto wywłaszczanie ludności polskiej w try-

⁹ Nbg. III, Prot., s. 4378 i n.

bie postępowania administracyjnego — przede wszystkim z nieruchomości, później nawet z ruchomości. Rację miał zatem przewodniczący konferencji w Reichsjustizministerium (Dok. 3) stwierdziwszy, że „wskutek zarządzeń publicznych Polacy zostali faktycznie wyłączeni z obrotu prawnego”. Wywłaszczenie ludności polskiej zalegalizowane zostało *ex post* i *pro futuro* w rozporządzeniu z 17 IX 1940 r. w przedmiocie wywłaszczenia i konfiskaty majątków należących do Polaków¹⁰ — w tym przypadku jednakowo nieruchomości i rzeczy ruchomych. Pozwolono im tylko zachować rzeczy osobiste oraz gotówkę albo papiery wartościowe do wysokości 1000 marek.

Niewątpliwie akt ów dopomógł do znalezienia rozwiązania kompromisowego. Nastąpiło ono jednak dopiero po upływie roku, z czego wynikałoby, iż spór toczył się dalej i urzędnicy Ministerstwa Sprawiedliwości bronili uparcie swoich pozycji. Rozporządzenie z 8 X 1941 o stosowaniu prawa cywilnego (*Verordnung über die bürgerliche Rechtspflege*) w „przyłączonych obszarach wschodnich”¹¹ wprowadziło na ten obszar całe niemal — z niewielkimi tylko wyjątkami — ustawodawstwo Trzeciej Rzeszy w dziedzinie prawa cywilnego, handlowego, morskiego, przepisy o ustroju adwokatury i notariatu i inne ustawy z pogranicza prawa cywilnego i administracyjnego (prawo wodne, patentowe, o znakach towarowych itp.).

Zamiast klauzuli generalnej, która budziła taką nieufność Bormanna i instancji partyjnych, rozporządzenie ustanowiło inny rodzaj ograniczeń przedmiotowych na wypadek sporu prawnego między Polakami a Niemcami, które stwarzały jeszcze dalej idące możliwości dyskryminacji Polaków. Przyznało ono bowiem (rozp. z 8 X 1941 r.) nieograniczoną praktycznie sferę swobodnego uznania powiatowym (albo okręgowym) kierownikom NSDAP (Kreisleiterom lub Reichsleiterom) na ewentualność skargi sądowej Polaka; Kreisleiter względnie Gauleiter NSDAP miał decydować o dopuszczalności skargi, sąd zaś nie miał prawa wszczynać wcześniej postępowania. Kryterium oceny — „interes państwa i narodu niemieckiego” — przypominało sformułowanie klauzuli generalnej w pierwszym projekcie rozporządzenia, z tym wszakże, iż określone zostało wyraźnie komu przysługuje prawo wykładni.

Wydawałoby się na pierwszy rzut oka, że Ministerstwo Sprawiedliwości przeprowadziło swój punkt widzenia. Trudno jednak nazwać to, po bliższym zapoznaniu się ze sprawą, sukcesem. Instancje NSDAP uzyskały prawo bezpośredniej ingerencji w tok pracy sądu, a tego najmocniej oba-

¹⁰ RGBl, I, s. 1270.

¹¹ RGBl I, s. 597. W spr. kompromisowego rozstrzygnięcia — notatka Lammersa z 3 XI 1941 r. (NG — 965, niedruk.), w której potwierdza się charakter i przebieg sporu.

wiali się konserwatywni prawnicy z Reichsjustizministerium. Nie chodziło tu tylko o zwykły spór kompetencyjny, ale o coś więcej.

Aktualny przedmiot sporu, dyskutowany przy użyciu najwulgarniejszych argumentów rasistowskich i szowinistycznych (Polacy jako niewolnicy, „koloni“, „kolorowi“) ma niewątpliwie znaczenie dla historii, m. in. także dlatego, iż ujawnił dobitnie rasistowskie pojmowanie prawa. Niemniej — jak pozwoliłem sobie zaznaczyć na wstępie — istotny jest sam spór a nie jego konkretny powód, będący jednym z epizodów ciągnącego się od lat procesu ścierania się dwóch koncepcji prawa w Trzeciej Rzeszy. Waga przytoczonych dokumentów polega właśnie na tym, że występują tu niemal wszystkie najistotniejsze elementy obu koncepcji, choć może czasem trzeba uważnie wczytać się w tekst i dostrzegać ukryte myśli. Dlatego czuję się w obowiązku przypomnieć, na czym polegały i kto reprezentował dwie przeciwstawne tendencje.

Jak łatwo zorientować się, po jednej stronie występowało Ministerstwo Sprawiedliwości. W okresie, z którego pochodzą przytoczone dokumenty, nie był to już absolutnie zespół jednolity ani pod względem politycznym, ani co dotyczy pojmowania istoty i roli prawa. Niemniej faktyczny kierownik resortu Franz Schlegelberger¹² posiadał wciąż dostateczny autorytet dzięki silnie zakorzenionemu poczuciu dyscypliny wśród swoich podwładnych. Stąd też jego zapatrywania — pokrywające się na ogół z poglądami długoletniego ministra sprawiedliwości Rzeszy Gürtnera — uchodzić mogą za wyraz opinii ministerstwa w tym okresie.

W przeciwieństwie do prawników praktyków i doktrynerów nowej (sc. nazistowskiej) szkoły, jak Hans Frank, Roland Freisler, Georg Thierack czy Herbert Klemm¹³ — Schlegelberger był klasycznym wcieleniem dominującego w sądownictwie niemieckim czasów wilhelmińskich typu prawnika pozytywisty, zapatrzonego ślepo w przepis ustawy, którą zwykł był interpretować tylko pod względem formalno-logicznym. Ci prawnicy,

¹² F. Schlegelberger (ur. 1875), dr praw, hon. profesor Uniwersytetu w Berlinie; w latach od 1931—1941 sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Rzeszy, któremu podlegał osobiście wydział prawa i procesu cywilnego. Członek NSDAP od 1938 r. posiadacz złotej odznaki partyjnej. W okresie od stycznia 1941 r. do sierpnia 1942 r. p. o. ministra sprawiedliwości, jako najstarszy sekretarz stanu (zast. ministra), później przeniesiony w stan spoczynku. W procesie Nbg III skazany na dożywotnie więzienie za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciw ludzkości (zob. TWC, t. III, s. 954 i n.). 3 XII 1947 r. zwolniony warunkowo z więzienia decyzją Mc Cloya ze względu na wiek i stan zdrowia (zob. *The Wiener Library Bulletin* 1956 r. z. 3—4, s. 29).

¹³ Klemm, referent prawny sztabu Bormanna, mianowany został sekretarzem stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości (4 I 1944 r.) za czasów Thieracka i piastował tę funkcję aż do upadku III Rzeszy. W procesie Nbg. III skazany na dożywotnie więzienie za zbrodnie ludobójstwa i zbrodnie wojenne (zob. TMC, t. III, s. 954 i n.). Thierack i Freisler — zob. przyp. 1.

wychowani w duchu neokantyzmu bardziej niż neoheglizmu (aczkolwiek, wbrew pozorom, kierunki te zbiegały się ze sobą), stanowili w Niemczech poważną siłę. Niewątpliwie też, choć zwykło się tę okoliczność przeceniać, nie poddawali się tak od razu i bez oporu naciskom administracji par excellence politycznej. Napór sytuacji politycznej w burzliwym okresie Republiki Weimarskiej, a ściślej mówiąc śmiertelny strach przed rewolucją i niechęć do republiki, spotęgowana obsesyjnym poczuciem krzywdy „Wersalu”, wytrąciły sądownictwo niemieckie z wytyczonych tradycją torów „apolityczności”¹⁴. Sympatie konserwatywno-liberalne kapitulowały przed hitleryzmem, który miał odrodzić Niemcy. Zręczna polityka Führera głoszącego na wsze strony legalizm w dążeniu do władzy (Adolphe Legalité — nazywali go ironicznie przeciwnicy), a następnie legalny charakter *Machtübernahme* w 1933 r., zjednały mu na ogół większość funkcjonariuszy aparatu sądowego.

Korpus sędziowski, a częściowo i urzędniczy, pozostawał niemniej wierny tradycjom państwa porządku prawnego, względnie państwa prawnego (*Rechtsstaat*). Godził się stosunkowo łatwo ze zniszczeniem republikańskich instytucji demokratycznych (byle odpowiednie akty miały oparcie w aktach wyższego rzędu), nie protestował przeciw ustawom wymierzonym w prawa i swobody obywatelskie lub nawet o charakterze wyraźnie dyskryminacyjnym (rasistowskie ustawy „norymberskie” z 1935 r.), ustępował nawet, choć z zastrzeżeniami, przed posunięciem tak drastycznym, jak wprowadzenie w prawie karnym „analogii iuris” i retroaktywnego działania ustaw karnych¹⁵. Gdy jednak Hitler, ściślej mówiąc instancje partii i SS, coraz bardziej poczęły napierać na pozycje *Rechtsstaatu*, próbowano bronić przynajmniej tych pozycji, które mniej były narażone na nacisk polityczny. Taką była cała sfera prawa prywatnego.

Nie wnikając w szczegóły, zasługujące na osobne obszerne opracowanie, można krótko określić stanowisko tej części prawników niemieckich, którą uosabiał Schlegelberger: utrzymanie formalnej praworządności w sensie instytucjonalnym i funkcjonalnym, to znaczy zachowanie niezależności aparatu sądowego w granicach obowiązujących ustaw (formalnie nigdy nie uchylonych) i działanie prawa jako norm powiązanych w system hierarchiczny i logiczny.

¹⁴ Zob. G. F. Kramer, *The Influence of National-Socialism on the Courts of Justice and the Police*, w *The Third Reich*, London 1955, s. 595—632.

¹⁵ Po raz pierwszy w *lex van den Lubbe* — ustawa z 29 III 1933 r. (RGBl I, s. 151), później w całym szeregu ustaw karnych. Instytucję analogii do kwalifikacji czynów przestępnych — nowela do k. k. (słynny § 2a StGB) z 28 VI 1935 r. (RGBl I, s. 839). Nowy przepis wprowadzał karalność czynów nawet bez wyraźnego naruszenia ustawy karnej, jeśli naruszał *fundamentale Idee* prawa, według oceny *gesundes Volksempfinden*.

Przeciwko takiej *Rechtsauffassung* występował z pryncypialną ostrością oficjalny kierunek partii. Pozytywne rozumienie prawa wyrażało się w definicji: „Prawem jest to, co służy narodowi niemieckiemu“. Sama definicja i dalsze jej implikacje musiały wprowadzić absolutny relatywizm, w konsekwencji zaś zburzyć pozytywistyczną konstrukcję „państwa prawnego“. Hitlerowska doktryna prawa, a w ślad za nią praktyka jurysdykcji III Rzeszy, stała się jakimś zwulgaryzowanym odbiciem „decyzjonizmu“ Carla Schmitta¹⁶. Schmitt, teoretyk o przenikliwej inteligencji, którego nauki wywarły tak wielki wpływ na nazistowskie koncepcje prawnicze, widział jednak poza porządkiem „prawnym“ (sc. normatywnym) porządek „państwowy“, określony krańcowo miarą „stanu wyjątkowego“.

Praktyka rządów w Trzeciej Rzeszy pokazała, że nie porządek pozaprawny, czy ściślej pozanormatywny, ale tyrania i terror stają się naturalnym następstwem relatywizacji prawa, że przekroczenie pewnej granicy porządku normatywnego prowadzi do chaosu i likwidacji samej istoty praworządności. Są to wszakże tylko uwagi na marginesie, wymagające rozwinięcia. Nie mieści się ono, rzecz jasna, w ramach krótkiego wprowadzenia edytorskiego. Niemniej autor przyjmuje pełną odpowiedzialność za wyrażone tezy, jako że wynikają one z dostatecznej ilości miarodajnych źródeł.

Ważniejsze bodaj od pozytywnych określeń istoty i znaczenia prawa (w dużej mierze ciągle jeszcze *de lege ferenda*) było negatywne traktowanie istniejącego porządku prawnego Trzeciej Rzeszy, ściślej instytucji odziedziczonych po poprzednich okresach historycznych. Mimo rozlicznych reform legislacyjnych (nieprzemyślanych i chaotycznych) wiele jeszcze reliktyw przeszłości pozostało do końca panowania hitleryzmu, stwarzając asumpt do ciągłych ataków Führera i jego popleczników.

Hitler żywił psychopatyczną wprost nienawiść do prawników starej szkoły, wychowanych na tradycji prawa rzymskiego i pozytywistycznym formalizmie cesarstwa. Nienawiść, której dawał często i dobitnie wyraz w gronie bliskich współpracowników¹⁷, przenosiła się na wszystkich

¹⁶ Teorię nazwaną „decyzjonizmem“ rozwijał C. Schmitt w swoich licznych pismach jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy, a nawet przed I wojną (*Gesetz und Urteil*, 1912; *Der Wert des Staates und die Bedeutung des Einzelnen*, 1914; *Politische Theologie*, 1919 i in., a także w syntetycznym ujęciu w *Verfassungslehre* I wyd., 1928). Por. na ten temat świeżo wydaną monografię nauki Schmitta pióra P. Schneidera, *Ausnahmestand und Norm. Eine Studie zur Rechtslehre von Carl Schmitt*, Stuttgart 1957, gdzie wszakże autor nie wychodzi poza stanowisko referujące, bez krytyki nauki Schmitta.

¹⁷ Zob. H. Picker, *Hitlers Tischgespräche im Führerhauptquartier 1941—1942* Bonn 1951, s. 210 i n., 241 i n., 259 i n.

„jurystów“¹⁸; samo prawo rzymskie było dlań symbolem wszechzła, za-
szczepionego Niemcom przez cywilizację „żydowsko-chrześcijańską“. Po-
dobnie Himmler. Ten zimny i beznamietny morderca milionów tracił
zwykle opanowanie, kiedy przyszło mu mówić o prawnikach¹⁹ i wówczas
to obelgi spadały na ich głowy (*diese Herrgottgedieben*); prawo rzymskie
było dla Himmlera „schorzeniem, toczącym jak rak zdrowe ciało niemiec-
kiego narodu“.

Doktrynerzy i teoretycy, komentatorzy, *temporis actum laudatores* —
od Hansa Franka²⁰ do Carla Schmitta²¹ i pomniejszych: Koellreutera,
Höhna, Nicolaia²² itd., nie pozostawali w tyle. Recepcję prawa rzymskiego
w średniowieczu określano jako niewybaczalną szkodę wyrządzoną Niem-
com. Kultura prawnicza XIX w. (pozytywizm identyfikowany z libera-
lizmem, parlamentaryzmem etc.) została napiętnowana i potępiona. Nic
dziwnego, że przywódcy nazistowscy, zaprzeczając wszelkim wartościom
przeszłości, negowali normatywny porządek prawny. Szczególnie, gdy
przegradzał drogę doraźnym celom politycznym.

Tendencja tego rodzaju przebija aż nadto wyraźnie w korespondencji
Bormanna (Dok. 2 i 5). Równie otwarcie przejawia się w wypowiedziach
oponentów projektu ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości na
konferencji w tymże ministerstwie (Dok. 3). Warto zwrócić uwagę na ar-
gumentację niektórych jej uczestników. Absolutne negowanie hierarchii
źródeł (aktów prawnych) łączy się z co najmniej lekceważącym stosunkiem
do kardynalnych zasad funkcjonowania prawa cywilnego (pewność
prawna, bezpieczeństwo obrotu, ochrona praw nabytych) i to nawet w od-

¹⁸ Jak dalece samo określenie *Juristen* było niepopularne w oficjalnym języku
III Rzeszy, dowodzi anegdotyczny zgoła fakt, że Hans Frank przemianował w czasie
wojny swój związek „narodowo-socjalistycznych prawników“ (*NS-Deutscher Juristen
Bund*) na związek „stróżów prawa“ (sic!) czyli *NS Deutscher Rechtswahrer Bund*.
Nawiasem, mówiąc sam Frank w książce napisanej w więzieniu norymberskim (*Im
Angezicht des Galgens*, München 1953) przedstawia siebie w roli obrońcy praworząd-
ności w państwie, co kosztować go miało rzekomo utratę łaski Führera i pozbawienie
wszelkich godności partyjnych (*ibidem*, s. 76 i n., 131 i n.). Natomiast Schlegelberger
zeznając jako oskarżony w Norymberdze (Nbg. III, Prot., s. 4331) wymienia Franka
na pierwszym miejscu wśród innych „niszczyteli praworządności“, przed Freislerem,
Thierackiem i in. Rację ma na pewno Schlegelberger.

¹⁹ F. Kersten, *Totenkopf und Treue. Heinrich Himmler ohne Uniform*, Ham-
burg 1943, s. 132 i n.

²⁰ H. Frank, *Der Führer und das Recht*, „Zeitschr. der Akademie für Deutsches
Recht“, 1937, s. 289 i n.

²¹ C. Schmitt, *Unsere geistige Gesamtlage und unsere juristische Aufgabe*,
lc. 1934, s. II i n.

²² O. Koellreuter, *Grundriss der allgemeinen Staatslehre*, Tübingen 1933,
R. Höhn, *Die Wandlung im staatsrechtlichen Denken*, Hamburg 1933; skrajnie rasi-
stowska koncepcja u H. Nicolaia, *Rasse und Recht*, Berlin 1935.

niesieniu do pełnoprawnej „rasy panującej“. Absurdalne poglądy rasi-stowskie prowadziły do paradoksalnych konsekwencji: aby ochronić „wyższą rasę“ przed zetknięciem z „rasą niższą“ hitlerowcy gotowi byli poświęcić ład i porządek prawny, co w rezultacie było działaniem na szkodę własnego społeczeństwa (sc. „rasy wyższej“). Nie od rzeczy będzie wskazać, że opinię tę wypowiadali również prawnicy ze sztabu Hessa — przede wszystkim jego pierwszy referent prawny Klopfer²³. Dowodzi to m. in., iż prawnicy starej daty mieli przeciwników we własnym obozie (czy raczej — profesji). Choć Führer gardził i poniewierał prawnikami jako osobnym gatunkiem ludzkim, znalazło się jednak dość dużo gorliwców nie tylko dla ślepego wykonywania rozkazów wodza i polityki NSDAP, ale i dla własnej inicjatywy na tym terenie. Zresztą sam konflikt, całkiem realny i poważny, nie był znowu tak ostry jak usiłowali go przedstawić oskarżeni w późniejszym procesie prawników. Nie przekroczył on granic nieśmiałej i uległej polemiki (Dok. 3 i 4). Siły antagonistów (jeśli wolno użyć tego wyrażenia) były nierówne. W systemie totalitarnym opozycja wobec jednego chociażby z elementów instytucjonalnych lub funkcjonalnych systemu równa się walce z całością i traktowana bywa z zasady jako zdrada. Szanse opozycji bywają zawsze znikome, nawet gdy nie przekraczają granic legalności.

Z drugiej strony ważny jest również charakter opozycji. Opozycja prawników-normatywistów starej szkoły (jak Schlegelberger) powodowana była przede wszystkim przez czynniki techniczno-profesjonalne, a nie ideowo-moralne. Stąd jej słabość i niekonsekwencja.

Niemniej — o tym także warto pamiętać — orzecznictwo niektórych instancji sądowych (w gruncie rzeczy nielicznych i coraz mniej licznych) przeszkadzało polityce Hitlera i Himmlera. Sędziowie, którzy trzymali się ściśle litery prawa nie nadążali za zmieniającą się szybko polityką represyjną. Nawet w warunkach „decyzjonizmu“ czy „państwa prerogatyw-nego“ (*the prerogative state*, *Massnahmenstaat*), jak chce Fraenkel, autor bezsprzecznie najlepszej monografii państwa i prawa III Rzeszy²⁴, działalność prawotwórcza — czyli *d e c y z j a* w swoim formalnym kształ-

²³ Zob. jego znak: „Dr Kl.“ na Dok. 1 i 2.

²⁴ E. Fraenkel, *The Dual State. A Contribution to the Theory of Dictatorship*, Oxford Univ. Press (1941). Książka ta napisana w czasie wojny daje znakomitą analizę problematyki państwa i prawa w hitlerowskiej Rzeszy. Mimo jednostronnej bazy źródłowej (co jest zrozumiałe zważywszy na czas jej powstania) nie straciła w wielu punktach na aktualności. Niemniej zasadnicza teza autora o „statycznej“ koegzystencji „państwa normatywnego“ i „prerogatywnego“ (czyli normatywizmu z decyzjonizmem) wydaje się dziś nie do utrzymania. Problem musi być traktowany dialektycznie. Dialektykę tę potwierdziła historia ostatnich lat III Rzeszy, kiedy „państwo normatywne“ (podstawa porządku kapitalistycznego zdaniem autora) ustępuje pod naporem *the prerogative state*.

cie — nie nadaża za zmianami doraźnej polityki. Odpowiednio do tego nie nadażało formalistyczne orzecznictwo. Decyzja nosiła cechy zewnętrzne normy, abstrahując od jej kauzalnego charakteru i oderwania od jakiegokolwiek normy wyższego rzędu²⁵. Niemniej zachowane zostały elementy formalne, ściśle terminologiczne.

Decyzja przychodziła jednak często *ex post*. Tymczasem prawnicy niemieccy, a ściślej pewna ich część, interpretowali przepis prawa przede wszystkim od strony dogmatycznej, nie rozumiejąc a czasem wręcz przeciwstawiając się „nowym ideom“, zwłaszcza gdy brakowało odpowiedniej decyzji.

Takie były główne przyczyny ostatecznego „kończącego“ ciosu w formalną praworządność. Od pamiętnej mowy Führera w Reichstagu w 1942 r. (26 IV), wymierzonej przeciw prawnikom, po dokonanej wkrótce zmianie na stanowisku kierownika resortu sprawiedliwości²⁶, stała się ona (tzn. praworządność) zupełną fikcją. Hitler mianował się najwyższym sędzią, wkraczając arbitralnie w orzecznictwo w *w s z y s t k i c h* instancji. Policja polityczna (Gestapo i SD) ingerowała otwarcie w kompetencje sądów. Uchylono formalną niezawisłość sędziów; zwalnianie i przenoszenie na niższe stanowiska zależało odtąd od ministra sprawiedliwości. Są to również sprawy odbiegające od interesujących nas dokumentów. Pozwoliłem sobie zwrócić na nie uwagę gwoli naszkicowania tła.

Niemniej jednak właśnie w przytoczonych dokumentach mieszczą się treści miarodajne dla procesu upadku prawa w hitlerowskiej Rzeszy — czy wyrażając się dokładniej — dla upadku porządku normatywnego. Spróbujmy skierować uwagę czytelnika na zjawiska najważniejsze:

1. Führer jako arbiter i instancja orzekająca w sporach merytorycznych organów państwa i NSDAP, bez rozróżnienia kompetencji państwa i partii. Procedura taka nie mieściła się w porządku prawnym, była więc poza prawem i wbrew prawu (Dok. 2, 3, 4 i 5).

2. W związku z tym nie akt normatywny wyższego rzędu, ale polityczne założenia według wykładni Führera stają się podstawą legislacji (Dok. 3 i 5).

3. Cały spór, względnie polemika rozgrywa się wokół kwestii nierów-

²⁵ Por. H. Jahhreis, *Mensch und Staat. Rechtsphilosophie, staatsrechtliche und völkerrechtliche Grundfragen in unserer Zeit*, Köln-Berlin 1957, s. 173 i n. Autor (nb. obrońca w głównym procesie norymberskim i rzeczoznawca w *the Justice Case*) dzieli akty władzy na: stanowiące normy i rozstrzygające w poszczególnych wypadkach. Podział ten i przeprowadzone w związku z nim rozumowanie wiąże się w pewnym sensie z rozróżnieniem między normą a decyzją; zatarcie tej granicy stanowi jedną z przesłanek decyzyjonizmu.

²⁶ Zob. wyżej przyp. 1 i 13.

ności wobec prawa, nie kwestionowanej przez organa państwowe ale nie mającej oparcia w obowiązującym ustawodawstwie lecz tylko w doktrynie politycznej. Stąd właściwe dla decyzyjonizmu zatarcie granicy między tezą polityczną a przepisem prawa.

4. W konsekwencji dopuszcza się istnienie dwóch systemów prawa, względnie — dalej nawet — alternatywnego stosowania ustawy („polskiej“ lub „niemieckiej“) albo kryteriów politycznych (Dok. 5).

5. W rezultacie takiego pojmowania roli prawa — ściślej mówiąc, prawą jako absolutnie podporządkowanego polityce — prawo cywilne, które powinno być kwintesencją porządku normatywnego, ewoluuje w stronę „decyzyjonizmu“ czyli chaotycznego zbioru aktów władzy rujnujących pewność prawną, bezpieczeństwo obrotu, ochronę praw nabytych itd. słowem podwaliny systemu prawnego społeczeństw cywilizowanych. Analogie do tradycyjnych pojęć historycznych, rewolucji — z jednej, aneksji — z drugiej strony, okażą się tu zawodne. Rewolucje społeczne zmieniają prawa, dawne ustawy zastępują nowe. Ale tutaj nie było rewolucji społecznej, nie było zastąpienia jednego porządku prawnego drugim porządkiem prawnym, było natomiast sankcjonowane wprowadzenie bezprawia. W następstwie aneksji terytorium, abstrahując od złamania przepisów prawa międzynarodowego i całej moralno-politycznej strony zagadnienia, wprowadza się również porządek prawny, w formalnym sensie tego pojęcia.

6. W dokumentach mówi się bez żenady o usankcjonowanym „poprawianiu“ wyroków sądowych przez Gestapo²⁷. Ewokowanie tego najbar dziej jaskrawego i charakterystycznego dla hitleryzmu objawu łamania

²⁷ W toku poszukiwań archiwalnych udało się autorowi trafić na niezbity dowód tego procederu uprawianego przez Gestapo albo SD. W dotychczasowej literaturze przedmiotu (zob. powyżej uwagę w tekście) bodaj nie stwierdzono dowodnie ani razu stosowania tej praktyki wcześniej niż przed 1942 r. (porozumienie Thieracka z Himmlerem z 18 IX 1942 r. i sprawa więźniów „Nacht und Nebel“). Wspomina raz o tym komendant Oświęcimia Hoess w wydanym u nas pamiętniku (Warszawa 1951, wyd. I; 1957, wyd. II). Jednak pamiętnik Hoessa jest tak bałamutny i w wielu punktach mało wiarogodny (co uszło niestety uwadze naszych wydawców), że trudno było w tym punkcie zaufać źródłu. Tymczasem potwierdza się ona jednak w notatce min. Gürtnera z 28 IX 1939 r. oraz załączonej liście 18 osób rozstrzelanych przez SD mimo prawomocnego skazania na karę pozbawienia wolności względnie przed wydaniem wyroku. Egzekucje dokonane zostały na rozkaz Hitlera, zgodnie z wnioskiem RSHA (Gestapo) ale bez wiedzy Ministerstwa Sprawiedliwości (Dok. NG-190). W momencie oddawania artykułu do druku ukazał się 4 zes. „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte“ za 1958 r., w którym M. Broszat publikuje cykl dokumentów z tej dziedziny m. in. Dok. NG-190 (Zur Perversion der Strafjustiz im Dritten Reich, I. c., s. 411 i n.). Dr Broszatowi przypada zatem pierwszeństwo w opublikowaniu tego rewelacyjnego źródła.

praworządności jest tym bardziej ważne, że mówi się o nim jako o czymś normalnym — więcej nawet — koniecznym.

Uwagi wstępne, które pozwoliłem sobie nieco rozszerzyć, wydają się wszakże niezbędne dla właściwego odczytania dokumentów. Problemy, sprawiające wrażenie akcydentalnych, wydają się autorowi ważniejsze od strony kauzalnej przytoczonego materiału. Być może wydadzą się one komuś akademickie. Trudno się nawet dziwić. Reżim faszystowski w Niemczech popełnił tyle bezprawia w konwencjonalnym tego słowa znaczeniu, iż zagadnienia teoretycznoprawne III Rzeszy, a nawet cała historia prawa niemieckiego w tym okresie, schodzą na plan dalszy wobec innej, bardziej „gorącej” problematyki dziejowej. Nie przypadkowo zapewne tak niewielki jest udział literatury prawniczej w ogromnej, różnojęzycznej twórczości poświęconej hitleryzmowi. Z omówień czysto teoretycznych — poza cytowaną książką Fraenkla — niewiele da się wymienić.

Tymczasem zapoznawanie problemów państwa i prawa, zwłaszcza od strony teoretycznej, w myśl stereotypu, iż „hitleryzm był jednym bezprawiem”, stanowi pomieszczenie kryteriów moralności i prawa. Prawnik, historyk i teoretyk nie może przyjmować takiego punktu widzenia, musi wyraźnie rozgraniczyć sferę poznawczą i stosować narzędzia badawcze właściwe swej dyscyplinie. Nie znaczy to absolutnie, aby poświęcić się miał dywagacjom natury akademickiej. Odwrotnie, rzeczywistość historyczna daje ciekawe implikacje dla abstrakcyjnych (ale nie spekulatywnych) rozważań z dziedziny teorii prawa. Historia państwa i prawa III Rzeszy — „państwa stanu wyjątkowego”, którą to nazwę proponowałby autor²⁸ zapożyczając termin ze znanej tezy Carla Schmitta — dostarcza aż nadto dużo materiału do uogólnień. Jedno z nich można by zasugerować na marginesie przytoczonych dokumentów.

Łamanie praworządności — wbrew popularnemu mniemaniu pewnej części naszego społeczeństwa — nie jest identyczne z łamaniem kości w więzieniach i aresztach tajnej policji. Niemniej zjawiska te idą niemal zawsze w parze. W następstwie złamania normatywnego porządku prawnego rodzi się przemoc i gwałt. System przemocy i gwałtu może działać *in continuo* tylko w warunkach „państwa stanu wyjątkowego”, dlatego ulega zniszczeniu normatywny porządek prawny — jak w hitlerowskiej III Rzeszy.

*

Wszystkie wydrukowane poniżej dokumenty pochodzą z tzw. dokumentów norymberskich, ściśle z akt oskarżenia i obrony procesu III (The Justice Case). Oryginały, jak wiadomo, znajdują się w CPJI w Hadze;

²⁸ Autor opracowuje większą monografię na ten temat. Być może taki będzie tytuł pracy, jako że tytuł zwykły charakteryzować główną ideę utworu.

odpisy lub fotokopie natomiast w archiwach różnych instytucji naukowych. Najpełniejszy zbiór w Europie posiada bodaj Institut für Zeitgeschichte w Monachium. Z archiwum tegoż instytutu pochodzą przytoczone dokumenty oraz powołane w przypisach akta. Autor trzymał się wiernie tekstu kopii (także co dotyczy pisowni). Jako odpis z odpisu lub tłumaczenia angielskiego z powrotem na niemiecki (Dok. 1, 2, 3) mogą one zawierać pewne zniekształcenia językowe nie wpływające jednak na treść dokumentów. Nie dotyczy to Dok. 4 i 5 wydrukowanych według fotokopii oryginału. W Dok. 4 brak fragmentu końcowego, który musiał zaginąć już w Norymberdze. Obecnie w archiwum nie znajduje się.

Wszędzie przyjęta została sygnatura dokumentu, nadana przez władze alianckie albo sądy amerykańskie w Norymberdze (NG-Nuremberg-Government, NO-Nuremberg-Organisation, PS-Paris-Storey, L-London, itd.)²⁹. Jak bardzo sygnatura ta jest skomplikowana może stwierdzić tylko ten, kto zetknął się z archiwami procesów norymberskich. Bywają np. dokumenty sygnowane czterokrotnie: np. raz jako PS (głównie proces pierwszy — Goeringa i tow.), raz dodatkowo -NG, NO, NI (Nuremberg-Industrialists), NOKW itd., wreszcie mogą mieć osobną sygnaturę jako dokument oskarżenia w danym procesie (Prosecution Exhibit), generalnie względnie jeszcze Pros. Exh. z dodatkiem nazwiska oskarżonego i kolejnego numeru. To samo dotyczy obrony. Obok tego dokument sygnowano według paginacji akt oskarżenia lub obrony (ADB — Anklage Dokumentenbuch, VDB — Verteidigungs Dokumentenbuch z dodaniem woluminu). Osobno wreszcie — sygnatura według protokołu rozprawy głównej, gdzie stosuje się znak według kolejnego procesu (w tym wypadku Nbg. III) i strony (według oryginału protokołu prowadzonego przez sąd a nie dokumentów stron). Ten wysoce skomplikowany system, wywodzący się z anglosaskich zasad procesowych (transponowanych na tak niecodzienną okazję), obligeuje niestety historyka.

Tym bardziej przeto wdzięczny jest autor za pomoc udzieloną mu w kwerendach archiwalnych na terenie Institut für Zeitgeschichte w Monachium³⁰.

²⁹ Por. TWC, t. XV, s. 1228 i n. Zestawienie podziału dokumentów i „klucza szyfrowego” daje jednak w gruncie rzeczy pojęcie bardzo ogólne o meritum podziału. Segregacja podyktowana była wszak nie względami naukowymi (ani wg kryteriów rzeczowych ani chronologicznych), ale aktualną potrzebą sądu. Tym bardziej wskazana jest fachowa porada archiwalna przy korzystaniu z materiałów.

³⁰ Zanim w innym miejscu, po skończonej pracy, wypadnie autorowi przypomnieć pomoc świadczoną mu przez cały kolektyw Instytutu w czasie wielomiesięcznej pracy, niech mi na razie wolno będzie podziękować kierownikowi archiwum I. f. Z. drowi A. Hochowi i archiwistce p. Zirngiblowi. Bez ich osobistej pomocy i rady mógłby się autor zgubić w gąszczu dokumentów norymberskich, mimo że archiwum monachijskie prowadzone i zorganizowane jest w sposób wzorowy.

DOKUMENTY

Dok. 1

Bormann do Himmlera — 13 VII 1940 r. Załączając odpis pisma do ministra sprawiedliwości w sprawie wprowadzenia niemieckiego prawa cywilnego na ziemiach polskich przyłączonych do Rzeszy, Bormann wskazuje na konieczność przedyskutowania sprawy z przedstawicielem wymienionych instytucji (podległych Himmlerowi, Bormannowi i Heydrichowi).

Or.: Nbg. III VDB III Schlegelberger, Dok. Schlegelberger nr 65, s. 1.

Odpis: Arch. I. f. Z., München, sygn. R. 4, f. 38.

Niedruk.

Nationalsozialistische Deutsche Arbeitspartei ^a

Der Stellvertreter des Fuehrers

Stabsleiter

Muenchen 33, den 13. Juli 1940

Braunes Haus

III/Dr Kl.-Pu

2610/0/103

An den

Reichsfuehrer SS

Heinrich Himmler

Berlin SW 11,

Prinz-Albrecht-Strasse 8.

Betrifft: Einfuehrung des buergerlichen Rechts in den neuen Ostgebieten.

Lieber Heinrich!

In der Anlage uebersende ich Dir die Abschrift eines an den Herrn Reichsminister der Justiz gerichteten Schreibens von heutigen Tage zur Kenntnisnahme.

Ich habe meine Sachbearbeiter angewiesen, noch vor der vom Reichsminister der Justiz anzuberaumenden Referentenbesprechung zu einer Vorbesprechung einzuladen, an der ausser den beteiligten Gauleitern die Dienststellen des Reichskommissars zur Festigung des deutschen Volkstums¹, des Chefs der Sicherheitspolizei und des SD² und des Rassenpolitischen Amtes beteiligt³ sein muessen.

Heil Hitler!

Dein

Anlage

M. Bormann
(Bormann)

^a Omyłka powstała prawdopodobnie przy przepisywaniu z oryginału w kancelarii obrońcy Schlegelbergera w Norymberdze, dra Kubuschoka. Powinno być: Arbeiterpartei.

¹ Urząd RKFDV (Himmler) — powołany 7 X 1939 r. Zadaniem jego była kolonizacja niemiecka na wschodzie po wysiedleniu ludności autochtonicznej (głównie Polaków). Zob. IMT (wyd. niemieckie), t. IV, s. 250 i n., t. XI, s. 131 i n.; Dok. 686-PS; 2640-PS. Bliżej o tym R. L. Koehl, RKFDV, German Resettlement and Population Policy 1939—1945, Harv. Univ. Press 1957.

² Od 17 VI 1936 r. szefem SD i policji bezpieczeństwa Rzeszy był Reinhard Heydrich. 27 IX 1939 r. Sipo i SD połączono razem z Gestapo w Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy — Reichssicherheitshauptamt (RSHA). Szefem był Heydrich, a po jego zlikwid-

Dok. 2

Bormann do ministra sprawiedliwości (do rąk sekretarza stanu dra F. Schlegelbergera) 12 VII 1940 r. w sprawie wprowadzenia przepisów prawa cywilnego na polskich ziemiach włączonych. Bormann wyraża opinię negatywną, ponieważ „prawo niemieckie nie może służyć Polakom“.

Or.: Jw., s. 2—4.

Odpis: Arch. I. f. Z. sygn. R. 4, f. 39—41.

Niedruk.

Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei
Berlin, Wilhelmstrasse 64
Der Stellvertreter des Fuehrers

(D u r c h s c h r i f t)

Muenchen Braunes Haus
Den 12. Juli 1940
III/Dr Kl.-Pu
2610/0/103

An den
Herrn Reichsminister
der Justiz
Berlin W. 8
Wilhelmstrasse 65.

Betrifft: Einfuehrung buergerlich-rechtlicher Vorschriften in den eingegliederten Ostgebieten.

Ich nehme Bezug auf die wiederholten Ruecksprachen unserer Sachbearbeiter und bestaetige Ihnen, dass ich gegen eine Einfuehrung des deutschen buergerlichen Rechts in den eingegliederten Ostgebieten in der Ihnen vorgeschlagenen Form Bedenken habe. Wie ich aus den mir zugeleiteten Mitteilungen Ihrer Sachbearbeiter entnehme, gehen Sie mir in der Auffassung einig, dass zahlreiche Vorschriften des deutschen buergerlichen Rechtes auf Polen und auf polnische Rechtsverhaeltnisse nicht angewandt werden duerfen. Ich denke hier insbesondere an Vorschriften aus dem Familienrecht, Erbrecht, Grundstueckrecht, Vereinsrecht. Die von Ihren Sachbearbeitern bei der inzwischen durchgefuehrten Referentenbesprechung vorgeschlagene Klausel „Polen

waniu przez czeskich partyzantów (6 VI 1942 r.) — E. Kaltenbrunner. Zob. IMT, t. IV, s. 258 i n.: Dok. 2372-PS, L-361 (Pros. Exh. US-478). Bliżej o tym zob.: W. Frischauer, *Himmler the Evil Genius of the Third Reich*, London 1953, passim; G. Reitlinger, *The Final Solution: The Attempt to Exterminate the Jews of Europe 1939—1945*, London 1953 (zwi. s. 505 i n.): tenże, *Die SS- Tragödie einer deutschen Epoche*, Wien-München-Basel 1957, s. 39 i n., 48 i n., 139 i n.; G. Crankshaw, *Gestapo: Instrument of Tyranny*, London 1956, passim; F. Bayle, *Psychologie et Etique du National-Socialisme. Etude antropologique des dirigeants SS*, Paris 1953; H. Buchheim, *Die SS in der Verfassung des Dritten Reiches*, Vtj. H. f. Z. 1955, s. 127—157. Częściowo także R. Diels, *Lucifer ante Portas. Zwischen Severing und Heydrich*, wyd. 2, Zürich 1950 oraz H. B. Gisevius, *Bis zum bitteren Ende*, wyd. 2 (jednotom.), Zürich 1954.

^a Komórka centrali NSDAP, pierwotnie Abteilung für Rasse u. Kultur (zob. W. Schäfer, *NSDAP. Entwicklung und Struktur der Staatspartei des Dritten Reiches*, Hannover-Frankfurt a/M. 1957, s. 12, 49 i n.). Z momentem przejęcia „polityki rasowej“ przez SS i Himmlera, urząd ten stracił na znaczeniu pozostając jedną z wielu przybudówek biurokracji nazistowskiej. W ostatnich latach kierował nim dr W. Gross, pozostać zupełnie drugorzędna wśród hierarchii partyjnej.

duerfen nicht auf Vorschriften berufen, die lediglich den Schutz des deutschen Volkstums bezwecken“ halte ich fuer viel zu eng. Sie reicht nicht aus, um eine unerwuenschte weitgehende Gleichschaltung der Polen den deutschen Volksgenossen zu verhindern.

Zum anderen erscheint eine solche Klausel darum bedenklich, weil sie eine dem Gesetzgeber obliegende Entscheidung ueber die Gestaltung politischer Verhaeltnisse, dem Richter aufbeur-

(s. 3 *oryginatu*)

det. Dass der Richter aber in den meisten Faellen nicht in der Lage ist, politische Verhaeltnisse in seinem Urteilen richtig gestalten zu helfen, hat die Erfahrung gelehrt.

Wie nur berichtet wird, lassen deutsche Gerichte schon heute in einer Zeit, in der das deutsche buergerliche Recht in den Ostgebieten noch nicht eingefuehrt ist, in Anwendung dieses Rechtes Polen eine Behandlung angedeihen, die allein den deutschen Volksgenossen vorbehalten bleiben muss.

Dass dieses Bestreben nach Einfuehrung des deutschen buergerlichen Rechtes in den Ostgebieten in verstaerkten Masse einsetzen wird, ist anzunehmen.

Ich darf hier auf die Erfahrung verweisen, die bereits nach der Einfuehrung des deutschen Strafrechts in den Ostgebieten gemacht wurde.

Es ist daher zu befuerchten, dass Urteile, die von deutschen Gerichten in Anwendung deutschen buergerlichen Rechtes auf Polen und auf polnische Verhaeltnisse gefaellt werden, zu einer Beunruhigung der deutschen Volksgenossen fuehren. Vielleicht wird in einzelnen Faellen die Ausfuehrung richterlicher Entscheidung sogar durch Polizeimassnahmen verhindert werden muessen.

Eine derartige Erschuetterung der Staatsautoritaet hatte ich aber, zumal in Gebieten mit einer starken polnischen Bevoelkerung fuer schlechthin untragbar.

Nach allem erscheint es mir notwendig, dass zunaechst einmal bei jeder der zur Einfuehrung in den Ostgebieten vorgesehenen Rechtsvorschrift geprueft wird inwieweit ihre Anwendung auf Polen zu Bedenken Anlass geben kann. Alle in ihrer Auswirkung irgendwie zweifelhaften Vorschriften sind, wenn irgend moeglich, von einer Einfuehrung in den Ostgebieten zunaechst auszunehmen. Nur die Vorschriften sollte man schon jetzt einfuehren, auf die im Interesse der Rechtssicherheit unter gar keinen Umstaenden verzichtet werden kann.

Des weiteren wuerde ich es fuer zweckmaessig halten, die Rechteeinfuehrung wenn irgend moeglich nicht durch Reichsgesetz, sondern im Wege einer Rechtsverordnung der Reichsstaethalter vorzunehmen. Das polnische Minderheitsrecht wird erst nach und nach

(s. 4 *oryginatu*)

auf Grund immer neugewonnener Erkenntnisse seine endgueltige Ausgestaltung erfahren koennen. Aus diesem Grunde wuerde ich es fuer angebracht halten, bei der Einfuehrung deutschen Rechts in den Ostgebieten die Moeglichkeit seiner ohne Schwierigkeit durchfuehrbaren Aenderung und Ergaenzung in Rechnung zu stellen. Zur Pruefung dieser Fragen schlaege ich vor, eine weitere Referentenbesprechung einzuberufen, an der ausser der Haupttreuhandstelle Ost in erster Linie auch die Sachbearbeiter der Reichstatthalter,

des Reichskommissars fuer die Festigung des deutschen Volkstums sowie die Chefs der Sicherheitspolizei und des SD einzuladen waeren.

Heil Hitler!

I. V. gez. M. Bormann
(M. Bormann w. r.)

Dok. 3

Protokół posiedzenia w Ministerstwie Sprawiedliwości Rzeszy z [2]⁴ VIII 1940 r. (poświęconego wprowadzeniu niemieckiego prawa cywilnego na terytorium polskich ziem włączonych). Na konferencji ściera się pogląd reprezentowany przez przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości za wprowadzeniem przepisów niemieckiego prawa, ponieważ stanowi to gwarancję pewności obrotu prawnego i gospodarczego. Podobne zdanie głosi przedstawiciel Ministerstwa Gospodarki. Odmienne zdanie — przedstawiciele instytucji NSDAP i władz administracji ogólnej, motywując to względami rasowo-politycznymi. Zwraca uwagę argumentacja obu stron.

Or.: JW., s. 5—11

Cdpis: Arch. I. f. Z., sygn. R. 4, f. 42—48a.

Niedruk.

Vermerk — 0 I/27r/13.2.40

Betr.: Einfuehrung des buergerlichen Rechtes in den eingegliederten Ostgebieten.

In der vorbezeichneten Angelegenheit fand am Freitag, den [2] August, 9¹/₄ Uhr, zunaechst eine Vorbesprechung beim Stab Hess statt an der teilnahmen:

Ministerialdirigent SS-Standartenfuehrer Klopfer⁵

Oberregierungsrat Dr Encke, Stab Hess

Ministerialdirektor⁶ Jarmer

Landgerichtsrat Belssler

Herr Wiesener, Reichsstelle fuer Raumordnung⁶

Rechtsanwalt Goetz

Rechtsanwalt Wirsich.

Herr Jarmer legte die Grundzuege eines neuen Bodenrechtes dar, wie er es vom Standpunkt der Reichsstelle fuer Raumordnung auch in den Ostgebieten haben moechte. Er stellt als Grundforschung:

- 1) den Grundsatz der nicht freier Veraeusserlichkeit,
- 2) der Unteilbarkeit,
- 3) der beschraenkten Belastbarkeit,
- 4) der planungsgemaessen Nutzung,

und sah die einfachste Erfuellung dieser Forderungen.

⁴ Datę ustalono według NG-238 (zob. Dok. 4).

⁵ Ministerialdirektor — najwyższy stopień urzędniczy w Rzeszy, odpowiednik polskiego dyrektora departamentu. Ministerialdirigent — stopień niższy o jeden szczebel.

⁶ Urząd Planowania Przestrzennego Rzeszy, zaliczony do Oberste Reichsbehörden, podległy Kancelarii Rzeszy (ustawa z 10 II 1937, RGBl II, s. 47). Por. J. K. Pollock, *The Government of Greater Germany*, wyd. 3, New York 1947, s. 97 i n.

- 1) in der Einfuehrung des Erbhofrechtes fuer jeden Grundbesitz ueber 7½ ha,
- 2) des Heimstaettenrechtes fuer alle unter dieser Groesse liegenden Grundstuecke bis zum 2-Familien-Haus,
- 3) in einer Verschuldungsgrenze fuer staedtischen Wohnungsbesitz mit der Massgabe, dass die einzig zulaessige Form der Belastung eine Amortisationshypothek mit Tilgungszwang sein soll,
- 4) in einer Schaffung von Bestimmungen ueber ein Zwangskaufrecht fuer den Fall, dass der Eigentuemer eines in einem Planungsgebiet belegenen Grundstuecks das Grundstueck entsprechend dem Plan nutzt sowie
- 5) in der Einfuehrung eines allgemeinen Verkaufsrechtes des Reiches fuer jedweden Grundbesitz.

(s. 6 *oryginału*)

Herr Ministerialdirigent Klopfer erklærte, dass es nicht moeglich sein wuerde, diese sich begruessenswerten Gedanken bei der gegenwaertigen Er-oerterung ueber die Einfuehrung des buergerlichen Rechtes zur Sprache zu bringen und dass gerade die Ausgestaltung der Bodenverfassung in den Ost-gebieten Dinge waeren, die dem Reichsfuehrer-SS und dem Reichsminister Hess sowie dem Fuehrer persoenlich vorgetragen werden muessen. Es schien ihm z. B. durchaus denkbar, dass der Reichsfuehrer-SS das Erbhof- und Heim-staettenrecht in der bisherigen Ausgestaltung nicht uebernehmen wolle, son-derm statt dessen z. B. eine Art von Lehnrecht oder andere Bindungen des Landbesitzes einfuehren wuerde. Diese Fragen sollten infolgedessen eingehend geprueft werden, bevor man sie dem Justizminister unterbreiten koennte.

Im Anschluss darauf fand um 10½ Sitzung im Reichsministerium statt, an der rund 40 Personen teilnahmen, darunter

Ministerialdirektor Volkmar⁷, RJM⁸ als Vorsitzender,
 Oberlandsgerichtsrat Fechner als Berichterstatter,
 Praesident Hesse fuer die Grundbuchabteilung des RJM,
 Oberlandesgerichtsrat Rexroth,
 Ministerialrat Massfelder von der Familienrechtsabteilung des RJM,
 sowie zahlreiche Referenten des RJM;
 die Oberlandesgerichtspraesidenten von Posen und Danzig,
 Ministerialdirigent Klopfer,
 Dr. Encke, Stab Hess,
 ein Vertreter des Reichswirtschaftsministerium,
 ein Vertreter des Innenministerium,
 Regierungsrat Dr. Gramse, Vierjahresplan⁹,

⁷ Erich Volkmar, dyrektor wydziału prawa cywilnego (Abteilung IV) Ministerstwa Sprawiedliwości. Jego miejsce zajął później Josef Altstoetter, oskarżony w procesie Nbg. III (The Justice Case).

⁸ Reichsjustizministerium.

⁹ Urząd Planu Czteroletniego powołany w 1936 r. (ustawa z 18 X 1936 r. — RGBl. I, s. 887) na Parteitagu (zjeździe partyjnym) w Norymberdze pod przewodnictwem Goeringa. Był to centralny organ kierujący gospodarką wojenną do 1942 r., kiedy nastąpiła decentralizacja. Zob. Pollock, o. c., s. 97 i n., F. Neumann, *Behemoth. The Structure and Practice of National Socialism*, wyd. 2, New York 1944, s. 253 i n., 587 i n.

Rechtsanwalt Schubert, HTO ¹⁰,
 Rechtsanwalt Pfennig, HTO,
 Herr Wiesener, Reichsstelle fuer Raumordnung,
 SS-Obersturmfuehrer Dr. Beyer und 2 weitere Vertreter des Reichs-
 sicherheitshauptamtes ¹¹,
 Rechtsanwalt Goetz,
 Rechtsanwalt Wirsich.

(s. 7 *oryginatu*)

Herr Volkmar wies hin auf die Unklarheit, Verschiedenheit und ge-
 bietliche und textliche Zersplitterung der z. Zt. geltenden Gesetzgebung und
 betonte, dass das deutsche Recht praktisch bereits in den Ostgebieten gelte ¹²,
 sodass der Sinn der Vorlage auch eine Legalisierung des bereits vorhandenen
 Zustandes sei. Er setzte sich sodann mit den Bedenken des Stellvertreters des
 Fuehrers auseinander, in dem er meinte, dass ein Sondergericht fuer Polen
 z. Zt. nicht geschaffen werden koennte, weil die politischen Grundlinien fuer
 die Behandlung der Polen noch nicht klar seien und vor der Notwendigkeit
 jahrelanger Vorarbeiten.

Er meinte ferner, dass die Polen durch oeffentliche Massnahmen bereits
 praktisch vom Rechtsverkehr ausgeschlossen seien und dass an den oeffent-
 lich-rechtlichen Beschraenkungen der rechtlichen Stellen der Polen auch durch
 den vorliegenden Entwurf, der nur ihre buergerlich-rechtliche Rechtsstellung
 betreffe, nichts geaendert werde. Er meinte, dass wenn ein Pole trotz der ge-
 gebenen oeffentlich-rechtlichen Verbote mit Genehmigung der zustaeendigen
 Stelle ein Grundstueck erhalten haette, der Pole dieses Grundstueck dann auch
 nach Massgabe der Vorschriften des buergerlichen Rechtes hypothekarisch be-
 lasten koenne. Das oeffentliche Recht habe gegenueber dem buergerlichen Recht
 den Vorrang, darauf werde auch durch die Verordnung nichts geaendert.
 Schliesslich verwies Herr Volkmar auf die vorgeschlagene Generalklauseln,
 die in zwei Fassungen vorliegen:

- a) „Polen duerfen sich nicht auf Vorschriften berufen, die lediglich den
 Schutz des deutschen Volkstums bezw. [ecken],
- b) das Recht ist nur sinngemaess anzuwenden, wenn seine „unmittelbare
 Anwendung zu volkspolitisch unerwuenschten Folgen fuehren wuerde“.

Er gebe der Fassung zu a) den Vorzug, weil die Fassung zu b) die Rechts-
 sicherheit gefaehrde und den Richter mit volkspolitischer Verantwortung be-
 laste.

Klopfer erklarte, dass sowohl Reichsminister Hess wie der Reichs-
 fuehrer-SS und die in Betracht kommenden vier Gauleiter die Verordnung
 einmuetig ablehnten. Ende der Woche wuerde sich der Fuehrer mit den Fragen
 der Behandlung der Polen befassen. Man muesse sich freimachen von der
 ueberkommenen Vorstellung des Gebietsrechtes. Er saehe das wesentliche

(s. 8 *oryginatu*)

Element eines Staates in den Menschen — Gerade im Zuge der Erweiterung

¹⁰ Haupttreuhandstelle Ost — urząd powierniczy wyłączonego majątków polskich,
 powołany do życia na podstawie rozp. z 30 X 1939 r. (RGBl. I, s. 2125) i działający
 w oparciu o wymienione (zob. przyp. 11 wstępu) rozp. z 17 X 1940 r.); zob. Lemkin, *Axis*
Rule, s. 36 i n., 511 i n. Szczegółowe dane na temat HTO w dok. procesowych NbG. VIII
 (The Ru SHA Case) w TWC IV i V oraz dok. niedruk.: NO-5129, NO-5125, NO-5242, NO-5261
 i in. (zeznanie świadków w śledztwie).

¹¹ Zob. wyżej przyp. 3.

¹² Zob. wyżej przyp. 11 i 12 wstępu.

des Reichsgebietes und der Hereinnahme fremder Bevoelkerungsteile auch im Westen muesse der Begriff des Personal-Statuts in den Vordergrund gerueckt werden, wie es bereits im Judenrecht zum Teil geschehen sei. Der Reichsjustizminister habe bereits voreilig das deutsche Strafrecht eingefuehrt. Schon lagen dem Stabe Hess zahlreiche Klagen ueber unmoeegliche Strafurteile aus den Ostgebieten vor. Die gleichen Misstaende wuerden sich auch hier ergeben. Die leidtragenden wuerden die Richter sein und noch mehr als im Altreich wuerde die Polizei gegen die Massnahmen der Justiz vorgehen muessen.

Er saehe Misstaende nicht nur auf dem Gebiet des Familienrechts, Erbrechts, Vereinsrechts, sondern z. B. auch im Arbeits- und Dienstvertragsrecht. Gerade in dieser Hinsicht habe der Arbeitsminister Bedenken gaeussert. Alle auf einem Treueverhaeltnis aufgebauten Rechtsverhaeltnisse seien in der Beziehung zwischen Deutschen und Polen undenkbar. Man solle angesichts der verschiedenartigen Zustaende in den einzelnen Gauen die Rechtssetzung den Reichsstatthaltern ueberlassen, um eine leichtere Abaenderbarkeit des Rechts zu ermoeeglichen. Am besten waere es, an dem derzeitigen Zustande ueberhaupt nichts zu aendern.

Volkmar sprach sich gegen eine teilweise Inkraftsetzung des buergerlichen Rechts durch die Reichsstatthalter aus und betonte, dass er als einen Rueckfall in frueheren Zeiten ansehen wuerde, wenn anstelle von Reichsrecht jetzt wieder Landesrecht gesetzt werden wuerde.

Klopfert verwies demgegenueber darauf, dass Rom in seinen besetzten Zeiten ein besonderes Recht fuer seine Buerger (jus civile), ein anderes minderes Recht fuer die Colonen und kein Recht fuer die Sklaven gehabt habe.

Der Oberlandesgerichtspraesident von Posen, Herr Froboes, erklaerte ueberraschenderweise, er sei mit seinem Gauleiter darueber einig, dass die Verordnung ueber die Einfuehrung des buergerlichen Rechts voellig unbedenklich sei. Sie legalisiere nur die Anweisung, die er im Einvernehmen mit Greiser bei seinem Amtsantritt den Richtern gegeben habe, naemlich kurzerhand deutsches Recht anzuwenden. Jede Verzoegerung der Rechtseinfuehrung naehere die Hoffnung der Polen, auf eine Revidierung der

(s. 9 *oryginatu*)

Grenzen, da der gegenwaertige Zustand allzu provisorisch aussehe und auf eine Unsicherheit schliessen lasse. Er habe seine Richter dahin unterrichtet, dass der Pole nie auf der gleichen Ebene mit den Deutschen stehe und der Grundsatz der Gleichheit der Menschen vor dem Gesetz erledigt sei. Ein Richter werde abgesetzt, wenn er z. B. die Klage eines Polen gegen einen Kommunalverband zulasse. Er halte die Generalklausel in der Fassung zu a) fuer unzureichend und spreche sich fuer die sinnmaessige Anwendung der Generalklausel Fassung b) aus. Seiner Ansicht nach sei kein Rechtsgebiet unpolitisch. Nicht einmal des Grundbuchrecht und die freiwillige Gerichtsbarkeit oder das Jugendrecht. Die Ostgebiete seien Kolonialgebiet, Polen entspraechen den Farbigen.

Der Oberlandesgerichtspraesident Danzig schloss sich in jeder Hinsicht den Ausfuehrungen von Froboes an. Er habe noch vor wenigen Tagen mit Gauleiter Forster und dem Hoeheren SS- und Polizeifuehrer Hildebrandt, dessen Stab er angehorte, die Verordnung eingehend durchgesehen und den Entwurf fuer unbedenklich befunden. Die Generalklausel in der Fassung b) sei ausreichend. Die sofortige formelle Einfuehrung des gesamten buergerlichen Rechts sei erforderlich.

Rechtsanwalt Pfennig schloss sich der Stellungnahme der Oberlandesgerichtspräsidenten an. Sofortige Sanktionierung des derzeitigen Zustandes sei noetig. Wirtschaftsaufbau setze Rechtsklarheit voraus. Bei den derzeitigen Verhaeltnissen muesse jeder verantwortungsbewusste Deutsche sich davor hueten, in die Ostgebiete zu gehen, weil er nicht sicher wissen koennte, nach welchem Recht er dort behandelt wuerde. Jeder Vergleich mit Rom und dem Mittelalter hinke, weil unsere entwickelte Wirtschaft nach Rechtseinheit und -Gleichheit schreie. Gegen Misstaende sichere die Generalklausel und auf wirtschaftlichem Gebiet die kommende Verordnung ueber die Behandlung des polnischen Privatvermoegens.

Die Vertreter des Reichsministers des Innern und des Reichswirtschaftsministers erklaerten sich ebenfalls fuer die Verordnung. Der Vertreter des Innenministeriums erwaehte, dass gerade die Praktiker aus den Ostgebieten die sofortige Einfuehrung fordern. Der Vertreter des Wirtschaftsministeriums erwaehte, dass z. B. die Taetigkeit der Hypothekenbanken voellig lahmge-
(s. 10 oryginatu)

legt sei und auch die verzweifelten Briefe der kreditsuchenden volksdeutschen Gewerbetreibenden sich haeuften.

Nunmehr erklaerte Herr Ministerialdirektor Volkmar, dass offensichtlich alle Stellen — und was ihm besonders wesentlich erscheine — die Praktiker aus den Ostgebieten die Rechtseinfuehrung forderten, waehrend es allein dem Stellvertreter des Fuehrers vorbehalten bleibe, sich diesen Wuenschen aller am Aufbau der Ostgebiete beteiligten Stellen zu widersetzen.

Daraufhin meldeten sich SS-Obersturmfaehrer Dr. Beyer und Rechtsanwalt Goetz zu Wort. SS-Obersturmfaehrer Beyer erklaerte, dass der Reichsfuehrer-SS sich ebenfalls gegen die Verordnung in der vorliegenden Form ausgesprochen haette. Die Verordnung beruhe auf veralteten Grundanschauungen, insofern als sie immer noch von dem Grundsatz der Gleichheit vor dem Gesetz ausgehe, was fuer die Polen durchaus unangebracht sei.

Rechtsanwalt Goetz unterstrich die Ausfuehrungen von Dr. Beyer und M. D. Klopfer, machte aufmerksam auf den Widerspruch, der darin bestehe, dass die Oberlandesgerichtspräsidenten den derzeitigen Zustand fuer befriedigend halten, waehrend das Reichsjustizministerium die besondere Eilbeduerftigkeit der Vorlage perade mit den Schwierigkeiten und Unzutraeglichkeiten der gegenwaertigen Lage begruendet. Im Hinblick darauf, dass nach den Erklaerungen von Klopfer der Fuehrer in diesen Tagen allgemein ueber die Stellung und Behandlung der Polen zu entscheiden habe, erscheine zumindest eine mehrmonatige Hinausschiebung der Rechtseinfuehrung angebracht, oder aber eine genaue Ueberpruefung, welche einzelnen Rechtsgebiete sofort unbedenklich eingefuehrt werden koennten.

Bei der anschliessenden Eroerterung der einzelnen Sachgebiete stellte sich heraus, dass nahezu kein Gebiet unbedenklich ist. Nicht einmal das Prozessrecht. Es entwickelte sich eine laengere Diskussion darueber, ob ein Pole ueberhaupt als Klaeger vor Gericht gegen einen Deutschen auftreten duerfte und ob Polen Zeugen sein duerften. Es deutet an, dass man vielleicht fuer Ansprueche von Polen gegen Deutsche eine besondere Schiedsstelle schaffen koenne, um zu verhindern, dass Polen und Deutsche als gleichberechtigt vor dem Richter staenden.

(s. 11 oryginatu)

Angesichts des Bedenken, die auf allen Rechtsgebieten gegen die Rechts-

Einführung geäußert wurden, wurde der Gedanke einer teilweisen Einführung des Rechts fallen gelassen. Die Weitereroberung wandte sich vielmehr der Frage zu, ob es möglich sei, das deutsche Recht nur mit Geltung für die deutschen Volkszugehörigen einzuführen und für Polen den rechtlosen Zustand bestehend zu lassen. Schwierigkeiten bereiten bei dieser Einführung des Personalstatuts die Frage, wie die Rechtsbeziehungen zwischen Deutschen und Polen behandelt werden sollten. Die Vertreter des Reichssicherheitshauptamts schienen zu der Auffassung zu neigen, das Rechtsbeziehungen zwischen Deutschen und Polen nicht mit rechtlichen Methoden, sondern nach Gesichtspunkten der Ueberordnung (Gewaltsverhältnis) geregelt werden sollten. Klopfer erwachte hierzu, dass z. B. auch Polen, die als Arbeiter ins Reich vermittelt werden sollten, nicht die Möglichkeit erhalten sollten, gegen ihre Arbeitgeber vor den Arbeitsgerichten zu klagen.

Das Justizministerium sucht einen Ausgleich in einer neuen Fassung der Generalklausel, die von Herrn Volkmar vorläufig wie folgt formuliert wurde:

„Das einzuführende Recht ist grundsätzlich nur auf Volksdeutsche anzuwenden, auf Nichtvolksdeutsche nur insoweit, als die Anwendung nicht zu volkspolitisch unerwünschten Folgen führt.“

Die Generalklausel soll gegebenenfalls durch Vorausstellung (etwa in der Form einer Praeambel) als Zeitgedanke der ganzen Rechteinführung mehr hervorgehoben werden. Die genaue Formulierung wird den Beteiligten nicht zugeleitet werden.

Herr Klopfer zeigte sich von dem Ergebnis der Sitzung befriedigt und dankte den Herren Goetz und Beyer für ihr Eingreifen.

gez. Goetz.

Dok. 4

Minister sprawiedliwości (Schlegelberger) do Bormanna 14 VIII 1940 r. — podtrzymuje swoje stanowisko w sprawie wprowadzenia niemieckiego prawa cywilnego na przyłączone obszary wschodnie, motywując to względami konieczności zorganizowania porządku prawnego, bezpieczeństwa obrotu prawnego i gospodarczego. Brak ostatniej strony pisma; prawdopodobnie brakowało jej już w aktach sądu.

Or.: NG-238 (w tłum. ang. f. 8—11).
Odpis (fotokopia): I. f. Z. (sygn. jw.).
Niedruk.

Der Reichsminister der Justiz

IV b³ 1488

Berlin W 8, den 14. August 1940
Wilhelmstrasse 65
Fernsprecher: 110044
Auswärts: 11 65 16

Schnellbrief!

An
den Stellvertreter des Führers
München

Betrifft: Einführung des bürgerlichen Rechts
in den eingegliederten Ostgebieten.
Dortige Vorgänge: III Dr. Kl.-Pu.
2610/0/103

In Ihrem Schreiben vom 12. Juli 1940 haben Sie gegen die Einführung des bürgerlichen Rechts in den eingegliederten Ostgebieten Bedenken erhoben, die Ihr Sachbearbeiter in den Ressortbesprechung am 2. d. Mts. näher begründet hat. Diese Bedenken beruhen danach im wesentlichen auf der Befürchtung, dass durch die Einführung des deutschen bürgerlichen Rechts in den eingegliederten Ostgebieten den dort lebenden Polen eine Rechtsstellung verliehen werde oder wenigstens in der Praxis der Gerichte zuerkannt werden könne, die dem Sinn der Eingliederung der Ostgebiete in das Deutsche Reich widerspreche. Sie haben es deshalb als geboten bezeichnet, das zunächst die Rechtsstellung der nichtdeutschen Bevölkerungsteile in den eingegliederten Ostgebieten grundsätzlich klargestellt und die Form, in der das deutsche bürgerliche Recht ihnen gegenüber zur Anwendung gelagen soll, im einzelnen festgelegt werde.

Ich habe bereits in der Besprechung am 2. ds. Mts. auf die Gründe hingewiesen, die nach meiner Überzeugung auch gegenüber diesen Bedenken für die Durchführung meiner Vorschläge sprechen. Ich fasse diese Gründe noch einmal, wie folgt zusammen:

Auch ich bin der Ansicht, dass das deutsche bürgerliche Recht nicht unterschiedslos auf alle z. Zt. in den eingegliederten wohnenden Personen ohne Rücksicht auf ihre volkstumsmässige Zugehörigkeit angewendet werden kann und dass die besondere Rechtsstellung der in Betracht kommenden Bevölkerungskreise möglichst umfassend gesetzlich geregelt werden sollte. Ich glaube aber, dass eine derartige umfassende Regelung, die weitgehend durch allgemeinpolitische Erwägungen bedingt ist, in absehbarer Zeit selbst dann noch nicht möglich sein wird wenn

(s. 2 *oryginatu*)

wenn Ihrer Erwartung gemäss in Kurze grundlegende Richtlinien über die Behandlung der nichtdeutschen Volksteile innerhalb des Deutschen Reiches ergehen sollten. Das von Ihnen gewünschte Verfahren wurde daher aller Voraussicht nach die Rechtfertigung in einem Masse verzögern, das ich mit Rücksicht auf die deutsche Bevölkerung und namentlich den wirtschaftlichen Aufbau in den eingegliederten Ostgebieten nicht für vertretbar halte. Andererseits hat sich gezeigt, dass die Gerichte in den eingegliederten Ostgebieten in der Lage sind, die Schwierigkeiten zu überwinden, die sich ergeben, solange eine abschliessende Sonderregelung noch nicht ergangen ist. Das deutsche bürgerliche Recht wird in den eingegliederten Ostgebieten seit die Stellung der Polen fehlen in seinem Bereich bisher fast ganz. Trotzdem hat die Rechtsprechung auf dem Gebiet der bürgerlichen Rechtspflege, wie auch die Sitzung am 2. d. Mts. ergeben hat, zu wirklich ernstlichen Beanstandungen keinen Anlass gegeben. Die Rechtsprechung hat in Gegenteil wesentlich zur Behebung der vielfachen Übergangsschwierigkeiten beigetragen, die mit der Eingliederung notwendig verbunden sind Auch in der Behandlung der Polen haben die Gerichte meist den richtigen Weg gefunden. Nach meiner Überzeugung werden sich gerade erst aus der am Einzelfall fortgebildeten Praxis wertvolle Ergebnisse für das zukünftige umfassende Sonderrecht gewinnen lassen. Auch in der Besprechung am 2. d. Mts. ist demgemäss allgemein anerkannt worden,

dass auf dem Gebiet der bürgerlichen Rechtspflege die Tätigkeit der Gerichte in den einzelnen eingegliederten Ostgebieten zumindest in den bisherigen Umfang und mit der bisherigen Zielsetzung fortgesetzt werden muss.

Er ist nun unter Berufung auf diese anerkennenswerte Arbeit der Gerichte ausgeführt worden, dass der angebliche Zustand allen zwingenden Bedürfnissen genüge und dass ein unabweislicher Grund für die von mir vorgesehene Rechteinführung im Augenblick nicht bestehe. Ich kann dieser Ansicht nicht zustimmen.

Wenn es bisher im allgemeinen gelungen ist, die Einheitlichkeit der Rechtssprechung zu wahren, so war das doch nur durch weitgehende unmittelbare persönliche und verwaltungsmässige Einwirkung auf die Gerichte möglich. Dieses Verfahren hielt ich für angangig, weil ich der Annahme war, dass es sich um einen kurzen Übergangszustand handelte, der mit der Verabschiedung der von mir vorbereiteten

(s. 3 *oryginatu*)

vorbereiteten Entwürfe seine rechtliche Grundlage erhalten würde. Auf die Dauer scheint mir aber das Fehlen einer rechtlichen Grundlage für die Handhabung der Rechtspflege ein unerträglicher Zustand zu sein.

Spricht schon diese Erwägung für die Festigung und Legalisierung der augenblicklichen Verhältnisse, so kommt ausschlaggebend hinzu, dass sich inzwischen bereits deutlich die Unmöglichkeit ergeben hat, die Rechtspflege allein im Verwaltungswege einheitlich auszurichten. Auf vielen Teilgebieten haben sich aus dem Fehlen der gesetzlichen Regelung ernstliche Schwierigkeiten ergeben, die mit der Zeit noch zunehmen werden. Das gilt ganz besonders für das gesamte Liegenschafts- und Grundbuchrecht, das Registerrecht sowie für alle Fragen, die mit der Überleitung des Rechtszustandes zusammenhängen. Vor allen ist die zur Durchführung der Siedlungsmassnahmen unerlässliche Anlegung der Grundbücher ohne klare gesetzliche Vorschriften nicht möglich. Zahlreiche dringende Angelegenheiten — ich verweise neben der Umsiedlung namentlich auf die Umstellung und Gleichschaltung der Handelsgesellschaften und Genossenschaften (vgl. die Entwürfe der Verordnung über Reichsmarkeröffnungsbilanzen und Umstellungsmassnahmen in den eingegliederten Ostgebieten) — können infolgedessen z. Zt. nicht oder nur auf die Gefahr hin geregelt werden, dass sich später eine Fülle rechtlicher Schwierigkeiten, ja, die Unwirksamkeit der getroffenen Massnahmen ergeben wird.

Namentlich aber scheint mir nicht genügend beachtet zu werden, dass sich das Rechtsleben nicht nur im Verfahren der Gerichte, sondern grösstenteils ausserhalb der Tätigkeit der staatlichen Rechtspflegeorgane abspielt. Vieleicht die wesentlichste Aufgabe der Rechtssetzung ist es daher, die beteiligten Volkskreise über den geltenden Rechtszustand zu unterrichten. Eine solchen Klärung der Rechtslage bedarf es gerade in den eingegliederten Ostgebieten dringend. Denn zur Zeit ist die jeweilig herrschende Rechtsübung im Grunde nur den unmittelbar mit der Rechtspflege befassten Personen hinreichend bekannt, während im übrigen in den Kreisen der betroffenen deutschen Bevölkerung einschliesslich vieler Behörden völlige Unkenntnis über sie besteht. Diese rechtliche Unsicherheit wird in den eingegliederten Ostgebieten, namentlich auf wirtschaftlichen Gebiet

(s. 4 *oryginatu*)

Gebiet, mehr und mehr unerträglich. In der Ressortbesprechung am 2. d. Mts.

ist wieder wie schon früher bei ähnlicher Gelegenheit von verschiedenen Seiten eindrucksvoll darauf hingewiesen worden, dass der wirtschaftliche Aufbau in den eingegliederten Ostgebieten ernsthaft gefährdet sei, wenn nicht durch Einführung des einschlägigen deutschen Rechts für eine baldige Klärung der Rechtslage und damit für die unerlässliche Rechtssicherheit gesorgt werde. Antragen aus allen Kreisen der Bevölkerung des gesamten Reichsgebietes, die täglich in grösserer Zahl bei mir eingehen, beweisen immer wieder die Richtigkeit dieser Ausführungen; sie bestätigen darüber hinaus aber auch, dass dieses Bedürfnis nach allgemein bindender Feststellung des geltenden Rechts auch ausserhalb der eigentlichen Wirtschaft besteht.

Die Schwierigkeiten, die hiernach bereits spürbar sind und die bei Fortdauer des jetzigen Zustandes bald wachsen werden können meiner Ansicht nach nur durch die möglichst uneingeschränkte Einführung aller zum bürgerlichen Recht gehörenden Vorschriften überwunden und vermieden werden. Selbstverständlich muss, wie ich schon eingangs betont habe, bei einer solchen Massnahme den besonderen Verhältnissen in den eingegliederten Ostgebieten Rechnung getragen werden. Insbesondere wird zu verhindern sein, dass den Polen eine Rechtsstellung eingeräumt wird, die sie nach den Willen der politischen Führung nicht einnehmen sollen. Es muss daher Vorsorge dafür getroffen werden, dass sich die Rechtsprechung wie bisher den besonderen Verhältnissen des Einzelfalles anzupassen vermog. Neben geeigneten personalpolitischen Massnahmen wird es, worauf schon Ihr Sachbearbeiter hingewiesen hat, wesentlich zur Erreichung dieses Zieles beigetragen, wenn es möglich wäre, die Richter und alle anderen an der Rechtspflege interessierten Kreise durch Vorträge massgeblicher Personen über die politische Zielsetzung in den eingegliederten Ostgebiete abgestimmt sein. Sie muss deshalb einmal bereits in der jetzigen Übergangszeit dem rechtsuchenden Publikum und dem Richter ausreichende Anhaltspunkte für die fällende Entscheidung bieten, sie muss aber Verhältnisse der Rechtsfindung besonders freien Raum für eine dem Einzelfall entsprechende Lösung lassen, namentlich, soweit es sich um die Rechtsstellung der nichtdeutschen Volksgruppen handelt. Dieses Ziel dadurch zu erreichen, dass die Anwendung

[.]

(Dr. Schlegelberger)

Dok. 5

Bormann do Lammersa 21 VIII 1940 — raz jeszcze akcentuje swój sprzeciw wobec projektu Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie wprowadzenia niemieckiego prawa cywilnego (prywatnego). Bormann twierdzi, że stan dotychczasowy wyjdzie na korzyść ludności „Volksdeutsch“, ponieważ sędziowie mogą stosować alternatywnie przepisy prawa dla niej korzystniejsze (czyli „odchylenia od postanowień niemieckiego prawa“).

Or.: NG-238, NG-5779, 1—5.

Odps: I. f. Z. (NG-238 z fotokopii. NG-5779 w maszynopisie powiel.).

Niedruk.

Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei
Berlin Wilhelmstr. 64
Der Stellvertreter des Führers

München-Braunes Haus
21. August 1940
III/09
2610/0/103

(stempel)

Einschreiben

An
den Herrn Reichsminister
und Chef der Reichskanzlei,
Dr. H. H. Lammers,
Berlin W. 8
Vosstrasse 6.

Betrifft: Einführung bürgerlich-rechtlicher Vorschriften in den
eingegliederten Ostgebieten.

Ein von dem Herrn Reichsminister der Justiz vorgelegter Verordnungsentwurf sieht die Einführung des im Altreich geltenden bürgerlichen Rechts, des Handelsrechts und der Vorschriften über die bürgerliche Rechtspflege in den eingegliederten Ostgebieten vor. Der Herr Reichsminister der Justiz hält den Erlass der Verordnung für dringend erforderlich, weil gerade auf dem Gebiete der bürgerlichen Rechtspflege der augenblickliche Rechtszustand in den eingegliederten Ostgebieten vielfach zu Schwierigkeiten geführt habe. Die deutschen Gerichte seien regelmässig nicht in der Lage, das nach § 7 der Erlasses des Führers über die Gliederung und Verwaltung der Ostgebiete vom 8. 10. 1939 geltende Recht zu ermitteln und anzuwenden. Ihren Entscheidungen werde daher bereits jetzt im allgemeinen deutsches Recht zu Grunde gelegt. Es sei eine starke Rechtsunsicherheit eingetreten, die sich namentlich für den Aufbau der Wirtschaft in den eingegliederten Ostgebieten als hinderlich erweise.

Der Herr Reichsminister der Justiz ist der Meinung, dass das bürgerliche Recht für alle in den Ostgebieten wohnenden Personen ohne Rücksicht auf ihre Volkszugehörigkeit eingeführt werden müsse, weil sich jetzt noch nicht übersehen lasse, in welcher Hinsicht die Polen einer Ausnahmeregelung unterstellt werden müssten. Er hält es für ausreichend, dem Richter durch eine Generalklausel die Möglichkeit zu geben, von der Anwendung des deutschen Rechts abrutschen, sofern die Anwendung der deutschen Vorschriften auf Personen nichtdeutscher Volkszugehörigkeit zu umbilligen Härten oder volkspolitisch unerwünschten Folgen führen würde. In diesen Fällen müsse das deutsche Recht sinngemäss angewendet werden. Im übrigen ist der Herr Reichsminister der Justiz der Auffassung, dass die Unterwerfung des Polen unter ein Sonderrecht eine Frage öffentlich-rechtlicher Art sei, die das bürgerliche Recht nicht berühre.

Gegen die von dem Reichsminister der Justiz beabsichtigte Regelung habe ich erhebliche Bedenken. Ein Denken, das auch bei der Einführung von Rechtsvorschriften in erster Linie Räume und Gebiete im Auge hat, die dort wohnenden Menschen aber unberücksichtigt lässt, beruht auf Gedankengängen, die in der heutigen Zeit keine Berechtigung mehr haben. Auf deutsches Recht dürfen sich immer nur deutsche Menschen berufen können, vor allem dann,

wenn sie gezwungen sind, mit Menschen völlig anderer Rassenprägung in einer Gemeinschaft zu leben. Daher erscheint es mir unmöglich, durch Einführung deutschen Rechts in den Ostgebieten all den dort wohnenden Menschen auch im Privatrecht eine Rechtsstellung zu gewähren, wie sie die Deutschen im Altreich besitzen. Für die Polen wird nicht nur im öffentlichen Recht, sondern auch im Zivilrecht ein Personalstatut gefunden werden müssen, das ihre besondere Rechtsstellung klar

(k. 2 *oryginatu*)

Der Stellvertreter des Führers

München, den 21. August 1940
an den Herrn Reichsminister
und Chef der Reichskanzlei
Dr. H. H. Lammers,
Berlin W. 8, Vossstrasse 6.

Blatt

— 2 —

umreißt. Dieses muss ihnen als Personen anhaften, auch dann, wenn sie ihren Wohnsitz verlassen, um etwa als Arbeiter im Altreich eingesetzt zu werden.

Es geht nicht an, den in den Ostgauen lebenden Polen die Vorteile des deutschen Zivilrechts, insbesondere des deutschen Vereinsrechts, Grundstücksrechts, Familienrechts, Erbrechts, Handelsrechts zu gewähren. Ich halte es für untragbar, dass ein Pole das Recht haben soll, als Kläger einen Deutschen vor einem deutschen Gericht zu verklagen, gegen einen Deutschen in einem Prozess als Zeuge aufzutreten und gegebenenfalls sogar mit Hilfe des Gerichtsvollziehers bei ihm Vollstreckungshandlungen vornehmen zu lassen. Auf zahlreichen weiteren Gebieten des bürgerlichen Rechts, die jetzt im Augenblick noch garnicht erkannt werden können, wird es notwendig sein, die Polen einer Sonderstellung zu unterwerfen.

Ich halte es aus diesen Gründen nicht für vertretbar, für Deutsche und Polen grundsätzlich gleiches Recht einzuführen.

Meine Bedenken werden auch nicht zerstreut durch Aufnahme einer Generalklausel in den Entwurf, die dem Richter ein Abweichen von deutschen Recht gestattet, sofern die Anwendung der deutschen Gesetze auf Polen zu unbilligen Härten oder zu volkspolitisch unerwünschten Folgen führen würde. Auch bei einer weitgehenden Fassung der Klausel wäre nicht sichergestellt, dass eine Anwendung aller Vorschriften auf Polen unterbleibt, die für Sie keine Geltung haben dürfen. Vor allem aber würde dem Richter die Verantwortung für eine politische Entscheidung aufgebürdet, die zu fällen Sache des Gesetzgebers ist. Die Handhabung der Generalklausel durch die Gerichte würde praktisch ein Sonderrecht für die Polen entwickeln; hierdurch könnte die endgültige Entscheidung des Gesetzgebers nur zu leicht gefährdet werden. Wenn auch die Schaffung einer Generalklausel der einfachste Weg wäre, die in den Ostgauen bei einer Pauschaleinführung des bürgerlichen Rechts auftretenden Schwierigkeiten auszugleichen, so halte ich diesen Weg doch aus politischen Gründen nicht für gangbar.

Ich glaube nicht, dass sich Schwierigkeiten ergeben werden, wenn von einer reichsrechtlichen Einführung des bürgerlichen Rechts Abstand genommen wird. Der augenblicklich bestehende Rechtszustand — Anwendung des deutschen Rechts auf Deutsche, sinngemässe Anwendung auf Polen — bedeutet:

für die Volksdeutschen der Ostgebiete keinen Nachteil. Die zwar in gewissem Sinne bestehende Rechtsunsicherheit wirkt sich nur zum Nachteil der Polen aus, während sie für die Volksdeutschen eher Vorteile bringt. Nachteile können den Deutschen nicht erwachsen; da der Richter bei ihnen deutsches Recht anwendet; Vorteile können ihnen entstehen, weil der Richter die Möglichkeit hat, zu ihren Gunsten auch einmal von den Bestimmungen des deutschen Rechts das bürgerliche Recht pauschal unter Gleichbehandlung von Deutschen und Polen eingeführt wird.

Es ist andererseits richtig, dass ein Bedürfnis besteht, verschiedene Rechtsvorschriften — insbesondere formeller Art — im Interesse der Deutschen für diese einzuführen. Da aber die Verhältnisse in den einzelnen Gebieten verschieden gelagert sind, ist es nicht zweckmässig, die Einführung durch Reichsgesetz vorzunehmen. Es müsste vielmehr den Reichstatthaltern und Oberpräsidenten überlassen bleiben, die Rechteinführung im Wege der Verordnung durchzuführen und jeweils darüber zu befinden, welche Vorschriften und zu welchen Zeitpunkt diese eingeführt werden können.

(k. 3 *oryginatu*)

Der Stellvertreter des Führers

München, den 21. August 1940
an den Herrn Reichsminister
und Chef der Reichskanzlei
Dr. H. H. Lammers
Berlin W. 8., Vossstrasse 6.

Blatt

— 3 —

Da eine Einigung mit dem Herrn Reichsminister der Justiz nicht erzielt werden konnte, und da die Entscheidung der Frage, ob für die Polen das gleiche Recht wie für die Deutschen eingeführt werden soll, von weitgehender grundsätzlicher politischer Bedeutung ist, wäre ich Ihnen dankbar, wenn Sie über diese Generalfrage baldmöglichst eine Stellungnahme des Führers herbeiführen würden.

Heil Hitler!

I. V.

(—) Bormann w. r.
(M. Bormann)

